

Warszawa, dnia 9 czerwca 2022 r.

**Sąd Apelacyjny**  
**w Warszawie**  
**V Wydział Cywilny**  
Pl. Krasińskich 2/4/6  
00-207 Warszawa

sygn. akt V ACa 859/21

**OPINIA**  
**Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP**  
**działającego jako *amicus curiae***  
**w sprawie red. Tomasza Sakiewicza**  
**oraz Niezależnego Wydawnictwa Polskiego sp. z o.o.**

**W związku z wyrokiem Sądu Okręgowego w Warszawie - IV Wydział Cywilny z dnia 28 lipca 2021 r. (sygn. akt IV C 2510/20) oraz postępowaniem toczącym się wskutek wniesienia apelacji przez pełnomocnika pozwanych, Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP informuje, że objęło niniejszą sprawę monitoringiem pod kątem przestrzegania praw człowieka i obywatela, w szczególności w zakresie wolności słowa. W związku z powyższym CMWP przedstawia niniejszą opinię działając w charakterze *amicus curiae*.**

Zaskarżony przez pełnomocnika pozwanych (częściowo) wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie jest następstwem powództwa cywilnego o ochronę dóbr osobistych, w którym jako pozwani występują: **red. Tomasz Sakiewicz** oraz **Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.**, odpowiednio: redaktor naczelny oraz wydawca „Gazety Polskiej”. Przyczyną wniesienia powyższego powództwa było opublikowanie przez „Gazetę Polską”, w tym także w mediach społecznościowych fotomontażu przedstawiającego powoda Bartosza Kramka. Wyrokiem z dnia 28 lipca 2021 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał pozwany publikację przeprosin oraz zasądził od nich solidarnie na rzecz powoda zadośćuczynienie w kwocie 15 000 zł, a także kwotę 10 000 zł na rzecz Fundacji Centrum Praw Kobiet. Od powyższego orzeczenia pełnomocnik pozwanych wywiódł apelację, w której powołał zarzuty odnoszące się do naruszenia przepisów prawa materialnego, jak i procesowego.

**Jako kwestię wstępną podnieść należy, że wątpliwości CMWP budzą decyzje sądu I instancji odnoszące się do kwestii dowodowych.** Sąd oddalił bowiem szereg wniosków dowodowych pozwanych, w tym wszystkie wnioski dotyczące przesłuchania świadków. Ponadto nie wyraził zgody na odroczenie rozprawy, zamykając ją na tym samym posiedzeniu i przesłuchując w charakterze strony wyłącznie powoda. Pełnomocnik pozwanych wskazał też na zastrzeżenia dotyczące bezstronności sędziego orzekającego w I instancji. Abstrahując w tym miejscu od czysto procesualistycznej oceny tego stanu rzeczy, nie ulega wątpliwości, że ten wątek sprawy wymaga dogłębnego zbadania przez Sąd Apelacyjny pod kątem ustalenia, czy pozwani nie zostali pozbawieni możliwości obrony ich praw w toczącym się postępowaniu, jak również – szerzej – czy nie pozbawiono ich prawa do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP).

Odnosząc się do *meritum* sprawy stwierdzić natomiast należy, że **sądowi I instancji umknęły – jak się wydaje – istotne aspekty sprawy mające wpływ na jej rozstrzygnięcie.**

**Przede wszystkim Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę charakteru publicznej działalności społecznej i politycznej Bartosza Kramka.** Naturalnie, ocena działań powoda jako takich nie należy do Sądu rozpatrującego sprawę. Niemniej, sąd I instancji powinien był należycie zbadać stan faktyczny, gdyż różne aspekty działalności powoda mają bezpośredni wpływ na ustalenie, czy krytyka prasowa tejże działalności wyrażona przez pozwanych w formie karykatury, miała dostateczne podstawy.

Działalność społeczno – polityczna powoda jest do tego stopnia nośna medialnie, że wiele jej aspektów stanowi przykład tzw. notoryjności powszechnej. I tak, sąd I instancji nie mógł mieć problemu z ustaleniem np. tego, czy powód określał działania polskich służb broniących granicy państwa, jako „zbrodnicze”; czy wzywał do działań i protestów zagrażających porządkowi publicznemu w Polsce; czy wznosił hasła w stylu: „*Niech państwo stanie: wyłączmy rząd!*”; czy dopuścił się niszczenia urzędów granicznych na granicy z Białorusią itp. (pełnomocnik pozwanych wskazał, że powodowi zostały z tego powodu postawione zarzuty). Podjęcie w tym zakresie podstawowych ustaleń możliwe jest na podstawie choćby tylko kilkuminutowej kwerendy Internetu, a ma przecież fundamentalne znaczenie dla sprawy. Przykładowo, prowadzenie ataków na polski rząd (medialnych) czy na urzędników graniczne (fizycznych) nabiera dodatkowego kontekstu, bowiem jak pokazał przebieg działań wojennych na Ukrainie, działania państwa białoruskiego polegające na kierowaniu imigrantów na granicę z Polską były koordynowane z Moskwą i stanowiły operację wstępną do inwazji wojsk Federacji Rosyjskiej na państwo ukraińskie. Jest więc zrozumiałe, że w tym kontekście pełnomocnik pozwanych domagał się ustalenia, czy kierowane przez powoda organizacje: Fundacja Otwarty Dialog i Akcja Demokracja przyjmowały środki finansowe ze źródeł zagranicznych, w tym niemieckich. Prowadzona przez pozwanych redakcja oceniała różne działania powoda po prostu jako antypolskie i inspirowane z zewnątrz (niezależnie od trafności takiej oceny), co mogło uzasadniać surową krytykę wyrażoną w formie karykatury. Nie jest zadaniem CMWP ustalanie ani ocena powyższych okoliczności w związku z niniejszym postępowaniem. Pragniemy jedynie zwrócić uwagę, że pominięcie przez sąd I instancji kwestii powszechnie znanych opinii publicznej powinno budzić poważne zaniepokojenie, szczególnie w kontekście – wspomnianych wcześniej – decyzji sądu co do pominięcia wniosków dowodowych pozwanych i przesłuchania w charakterze strony jedynie powoda, czy też sympatii wobec powoda, której miał dać wyraz sąd orzekający ( ? ).

**Jak wiadomo, prowadzona przez pozwanych „Gazeta Polska” specjalizuje się w tematyce politycznej i ideowej, nie unikając spraw budzących spory i kontrowersje społeczne. Faktu tego nie można pominąć, bowiem Bartosz Kramek swoimi działaniami niejednokrotnie wykroczył poza normy ogólnie przyjęte.** Poza opisanymi wyżej działaniami zmierzającymi do „wyłączenia państwa polskiego” (jakkolwiek to rozumieć), dał się też poznać np. jako radykalny zwolennik aborcji oraz obrońca „osób LGBT”. Wydaje się, że powód należy to najbardziej rozpoznawalnych medialnie aktywistów ostatnich lat. Przy czym środowisko, w którym działa, nie tylko nie unika kontrowersji, ale notorycznie prowadzi akcje epatujące przesadą czy groteską, mające prowokacyjny czy wręcz szokujący charakter. Jak wiadomo, oceny takich działań tych mogą być rozmaite, zależnie od poglądów społecznych czy politycznych. Jednak sąd I instancji powinien mieć świadomość, że w konsekwencji w przestrzeni publicznej mogą być wyrażane skrajnie różne oceny, zwłaszcza przez dziennikarzy, którzy są wyrazicielami opinii publicznej. W takich przypadkach każdy, kto podejmuje radykalne działania i wypowiada radykalne poglądy, powinien liczyć się z krytyką społeczną, w tym także medialną. **Powód przedstawiał obraz państwa polskiego (a także środowisk, które według niego należy zwalczać) w ostry, karykaturalny wręcz sposób. Bardzo mocno angażował się przy tym w sprawy światopoglądowe, a nawet religijne (np. rozwieszając plakaty z „tęczową Matką Boską”), stosując przy tym piętnujący i „bezalternatywny” styl**

**wypowiedzi. Stosując takie metody powinien więc liczyć się z negatywnymi ocenami swojej działalności, w tym również z surową krytyką.** W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że w myśl art. 41 ustawy – Prawo prasowe: *„Publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu, Senatu i organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służącej realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury.”* W tym kontekście wymaga podkreślenia, że zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wolność słowa dotyczy nie tylko informacji lub opinii nieobraźliwych lub neutralnych, ale także tych, które są obraźliwe, szokujące lub niepokojące (sprawa *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 11662/85). Przy czym wolność wypowiedzi dziennikarskiej obejmuje również możliwość użycia pewnej dozy przesady lub prowokacji (kolejna sprawa *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*, skarga nr 15794/90).

Niezależnie od powyższego pragniemy zwrócić uwagę, że karykatura stanowiąca przyczynę wniesienia pozwu stanowiła formę wypowiedzi dziennikarskiej, której można przypisać co najwyżej charakter opinii. Powszechnie wiadomo, że wypowiedzi ocenne nie poddają się tożsamym rygorom weryfikacji, jak fakty. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 września 2016 r. (II KK 95/16 - LEX nr 2112309): *„co do zasady, prawo do krytyki uprawnia przede wszystkim do wyrażania ocen, a więc twierdzeń uchylających od sprawdzenia przy pomocy kryterium prawdy i fałszu”*.

Sąd I instancji pominął też kontekst społeczny sprawy. Nie można bowiem abstrahować od faktu, że w Polsce występuje silna (i wzmacniająca się) polaryzacja poglądów na tematy istotne dla życia publicznego. Strony sporów politycznych i społecznych manifestują przy tym swój światopogląd, częstokroć nie unikając radykalnych lub bulwersujących haseł. Zarówno uczestnicy wydarzeń, jak i media wyrażają ostre opinie. W takiej atmosferze kontrowersyjne żądania forsowane przez niektóre grupy, w tym akcje prowadzone przez powoda, spotykają się z równie ostrymi ocenami. Oczekiwanie, by postulaty kwestionujące istniejący ład społeczny lub prawny miały przejść bez ostrej krytyki, byłoby oderwane od rzeczywistości. Dlatego odebranie tego prawa powodom podważa sposób rozumienia wolnej debaty przez Sąd I Instancji. Trzeba z całą mocą podkreślić, że w prawidłowo funkcjonującej demokracji spory światopoglądowe są zjawiskiem normalnym. Bez sporów demokracja nie istnieje. W tym kontekście nie tylko surowa krytyka, ale wręcz oburzenie opinii publicznej (abstrahując od oceny, czy słuszne) powinno naturalną reakcją w prawidłowo funkcjonującym społeczeństwie.

A wyraz opinii publicznej dają właśnie dziennikarze. CMWP nie opowiada się za niczym nieograniczoną wolnością wypowiedzi (czemu dawało niejednokrotnie wyraz w swoich stanowiskach). Trudno jednak zrozumieć, dlaczego – zarówno na gruncie szeroko ujmowanej judykatury, jak i w praktyce – powszechnie dopuszcza się operowanie w publicystyce i w działalności publicznej przesadą, groteską, prowokacją, często w drastycznych formach łamiących powszechnie przyjęte normy, co też można było niejednokrotnie obserwować w ostatnich latach podczas różnego rodzaju protestów społecznych i towarzyszących im sporów – a nie można dosadnie skrytykować osoby, która bezpośrednio lub medialnie atakuje państwo polskie. Ten aspekt Sądowi Okręgowemu całkowicie umknął.

Jak wiadomo, wyniki ustaleń oraz ocena materiału dowodowego dotyczącego tych samych faktów przez różne składy orzekające mogą się różnić, co jest do pewnego stopnia naturalne,

gdyż wynika m. in. z konstytucyjnej zasady niezawisłości i niezależności sędziowskiej. Przyjmuje się zatem, że ocena dowodów powinna być swobodna. Nie może ona jednak przeczyć regułom prawidłowego rozumowania, gdyż nie tylko stanowi to naruszenie odnośnych norm prawa procesowego, ale również może uchybiać powadze wymiaru sprawiedliwości. Tzw. „prawda sądowa” (formalna) nie może być oderwana od rzeczywistości, zwłaszcza gdy chodzi o kwestie niesporne, o których sąd powinien w tym przypadku mieć wiedzę z urzędu na zasadzie tzw. notoryjności.

**Odnosząc się natomiast do działań pozwanych wypada wskazać, że publiczne analizowanie i roztrząsanie na łamach prasy kwestii publicznych należy do ustawowych zadań prasy, bowiem prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej (art. 1 Prawa prasowego).** W tym kontekście wymaga podkreślenia fakt, że od osoby kierującej organizacjami pozarządowymi, a więc takiej jak powód, opinia publiczna ma prawo wymagać nienagannej postawy etycznej. Pozwani mieli więc wszelkie prawa ku temu, aby działania powoda poddać krytyce. W postanowieniu z dnia 28 sierpnia 2003 r. (III KK 246/03 - OSNwSK 2003/1/1845) Sąd Najwyższy wskazał, że *„zakres wolności słowa w sferze życia publicznego musi być szerszy niż w sferze prywatnej, zaś osoby uczestniczące w życiu publicznym muszą liczyć się z krytyką, gdyż świadomie i w sposób nieunikniony wystawiają swe słowa i działania na reakcje społeczeństwa. Krytyka jako wkład w formę debaty publicznej a zarazem kontrola osób sprawujących stanowiska publiczne jest niezbędna w demokratycznym państwie prawa”*. Skoro zatem pojawiły się wątpliwości dotyczące działań powoda, do zadań dziennikarzy – jako reprezentantów opinii publicznej – jak najbardziej należy przedstawianie opinii publicznej swojego stanowiska, również w formie karykatury czy satyry. Działanie takie leży w interesie społecznym, bowiem jednym z warunków prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego jest wolność słowa.

Zgodnie z art. 14 Konstytucji, Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, natomiast w myśl art. 54 ust. 1 Ustawy Zasadniczej, każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Również art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka gwarantuje wolność wyrażania opinii. W wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 4 listopada 2014 r. (30162/10, Braun v. Polska, LEX nr 1532397) podkreślono, że wolność wypowiedzi, chroniona w art. 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, stanowi jeden z podstawowych fundamentów społeczeństwa demokratycznego. Podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 czerwca 2003 r. (III KK 161/03 – LEX nr 78847) wskazał, że *„Przepis art. 10 EKPC, gwarantujący prawo do swobodnej wypowiedzi, jest w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka traktowany jako dający swobodę wszelkim rodzajom wypowiedzi wyrażających opinie i idee lub informacje, niezależnie od ich treści oraz podmiotu wypowiadającego się. Podnosi się przy tym, że głównymi aspektami tej swobody jest wolność prasy, stanowiąca warunek publicznej krytyki, jako swobodny element skutecznej demokracji.”* Bez zapewnienia standardów wolności słowa wolna prasa nie mogłaby realizować swoich funkcji.

**Podsumowując, CMWP wyraża opinię, że zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego nie koresponduje z powszechnie przyjętymi standardami w zakresie wolności słowa, wyrażonymi m. in. w Konstytucji i art. 10 EKPCz oraz wypracowanymi w krajowym i międzynarodowym orzecznictwie. Może być odebrany jako próba zablokowania krytyki dziennikarskiej. Do Sądu II Instancji należy zatem ocena tego stanu rzeczy i**

**zagwarantowanie, w ramach nadzoru judykacyjnego, aby powyższe standardy zostały w niniejszym postępowaniu dochowane.**

*/-/ podpis  
dr Jolanta Hajdasz  
Wiceprezes SDP  
Dyrektor CMWP SDP  
sporządził:  
Michał Ł. Jaszewski  
doradca ds. prawnych*